

Jakub Papierz

Kierunek: Turystyka i Rekreacja

Instytucja przyjmująca: Universidade do Algarve

Kraj: Portugalia

Rok akademicki: 2013/2014

Pierwsze wrażenia

Z naszego wydziału na wymianę jechałam razem z dwoma kolegami. Pierwszy raz na tak długo za granicę. W głowie w kółko pytania „jak to będzie? czy dam radę?”. W Faro byliśmy po 23 godzinie. Studenci z Faro zawieźli nas pod adres wcześniej umówiony w samolocie – Portugalki, które leciały z nami w samolocie zgodziły się nas przenocować przez pierwsze dni. Dookoła palmy, drzewa pomarańczowe, a kurtki okazały się nagle niepotrzebne. Portugalia przywitała nas zdecydowanie ciepło. Sami Portugalczycy są otwarci, uprzejmi, optymistycznie nastawieni do życia. I prawie nigdy się nie śpieszą – „za chwilę” najczęściej znaczy „za godzinę” a czasem nawet „jutro”. Jest to coś, do czego na początku najtrudniej było się przyzwyczaić, ale po pewnym czasie dla mnie też stało się to normą.

Mobility Office

„Po przyjeździe zgłóście się do Mobility Office, które znajduje się na Gambelasu”. Od goszczących nas Portugalerek dowiedziałam się, że Gambelas to jeden z campusów uniwersyteckich i że musimy złapać autobus z przestanku za wskazanym rondem. Przestanki w Faro są słabo oznaczone i każdy przystanek jest „na żądanie”. W Mobility Office kolejka. Kiedy nadeszła w końcu moja kolej zdenerwowany podchodzę i przedstawiając się na angielski informuje panią, że przyjechałam i chciałabym się zarejestrować. Uzupełnienie formalności było bardzo proste. Wszyscy, którzy pracują w Mobility Office okazali się sympatyczni i pomocni.

Język

Większość napotkanych przeze mnie ludzi w Portugalii, choć trochę mówiła po angielsku. Ja sam jadąc do Portugalii bałam się – co innego uczyć się angielskiego na zajęciach, co innego musieć mówić, rozumieć, uczyć się po angielsku. Oswojenie się zajęło mi koło miesiąca – potem tak jak reszta zacząłem mówić, co raz więcej i płynniej – na początku z błędami, ale w miarę szybko przypominając sobie wszystko, co umiałem i ucząc się nowych słówek.

Mieszkanie

W jednym z portali internetowych znaleźliśmy pokoje do wynajęcia. Właścicielka wydawała się sympatyczna, pokoje ładne, mieszkanie blisko uczelni. Mieszkając w Portugalii trzeba uważać na właścicieli – często chcą żeby płacić albo wyższe rachunki albo za czas, kiedy jeszcze nie mieszkaliśmy w mieszkaniu. Na tej płaszczyźnie były widoczne różnice kulturowe pomiędzy Polską, a Portugalią, mimo to mieszkanie tam było sympatyczne. Jadąc tam w lutym radzę zabrać ciepłe rzeczy do spania – panuje około 14 stopni na plusie, ale portugalskie mieszkania nie są przystosowane do jakichkolwiek chłodnych temperatur – okna są często nieszczelne, a ogrzewania nie ma, więc na dworze i w mieszkaniu panuje zbliżona temperatura.

Nauka

Pogląd, że na Erasmusie nikt się nie uczy zdecydowanie nie jest prawdziwy – był to często inny tryb nauki niż ten, do którego byłem przyzwyczajony w Polsce. Często (choć nie zawsze) nie mieliśmy regularnych wykładów i ćwiczeń. Większość przedmiotów polegała na pracy własnej, czytaniu literatury fachowej i pisaniu prac. Spotkania z wykładowcami odbywały się, co tydzień i wtedy dyskutowaliśmy o postępach, wykładowca zwracał uwagę, co jeszcze powinno być w pracy, jaki temat poruszony. Wykładowcy byli bardzo otwarci na propozycje studentów i w większości przypadków niezwykle sympatyczni i przyjaźnie nastawieni.

Życie towarzyskie

Erasmus to ludzie ze wszystkich stron świata. Z życia towarzyskiego najbardziej zapamiętam niekończące się „dinnery”. Wspólne gotowanie, jedzenie, które czasem kończyły się nad ranem. Dowiadywanie się, co, na co dzień jedzą w Brazylii, Hiszpanii, Rosji itp., a co piją w Iranie, Finlandii itp.. Rozmowy o miejscach, które warto zobaczyć, o świętach narodowych, religijnych. O innych kulturach. O tym, co nas łączy, a co jest zupełnie inne. Nawiązywanie znajomości i przyjaźni – jeśli nie na całe życie, to na pewno na kolejne lata.

Turystyka

Podczas pobytu udało mi się zwiedzić miejsca w Portugalii, Hiszpanii i Maroku. Wszystkie wyjazdy, organizowane po studencku, tanio, czasem spontanicznie pamiętam bardzo dobrze. Mogłem „przywitać się” z małpką na Giblartarze, zjeść oryginalne Pastel de Nata w Lizbonie albo zasnąć w zupełnej ciszy na pustyni. Podróżowanie łączy się z moim kierunkiem studiów i przede wszystkim z moją pasją – dlatego wyjazdy uważam za jeden z najważniejszych plusów studiowania za granicą.

Podsumowanie

Cztery i pół miesiąca spędzone w Portugalii nauczyło mnie wiele: języka, pewności siebie, otwartości na drugiego człowieka. Poznałam inne kultury, ludzi ze wszystkich stron świata. Jeśli tylko ktoś ma taką możliwość powinien skorzystać z okazji wyjazdu – przez pół roku takiego życia człowiek może zyskać zdecydowanie więcej - taki wyjazd zmienia sposób patrzenia na świat i otwiera nowe możliwości na przyszłość.



